



fot. Andrzej Kobos

Ryszard Kazimierz Otręba

Otręba

rysunek XIV
1993 (61,5×46)pozorna harmonia V
1996, gipsoryt (76×51)

(dokończenie ze str. 1)
W 2007 r. rozmawiałem z profesorem Ryszardem Kazimierzem Otrębą o jego życiu i twórczości. Z dłuższej rozmowy¹ wybrałem tutaj fragmenty wypowiedzi Artysty o jego twórczości graficznej. Przytaczam je w postaci zwartej. (AMK)

– Moje inspiracje do powstania dzieła graficznego są różne. Należą do nich wcześniejsze przemyślenia, szkice, wspomnienia, a nawet fotografie.

Reprezentuję generację wybierającą prostotę, oszczędność i klasyczne elementy tworzywa graficznego. Obrazy skonkretyzowane w rytmicznych i nierzadko symetrycznych układach linii, w niemal geometrycznych płaszczyznach czerni, bieli i szarości są sformułowane w języku sztuki niefiguralnej. Te swoiste powierzchnie i kształty działają jak muzyka – jej plastyczne odpowiedniki tworzą odrębną ekspresję moich grafik. W niektórych grafikach dominuje geometria – trójkąt w szczególności. Jesteśmy na każdym kroku otoczeni geometrią.

Kontrasty wynikają z pierwotnego zamiaru stworzenia określonej kompozycji. Aby uzyskać zamierzony skutek, dobieram takie środki wyrazowe, by wyzwoliły u mnie specyficzne wzruszenie. Gdy analizuje się różne cykle moich grafik, widać jak tworzą zwarte zbiory pewnych rozwiązań formalnych. Stąd te cykle, serie...

Najchętniej wypowiadam się w czarno-białej grafice, która stwarza tyle możliwości światłocienia, pośrednich tonów – niekiedy zastępujących kolory – uzyskiwanych przez zmienną gęstość, grubość, zmieniony kierunek linii. Pojawia się na obrazie kolejny walor między czernią a bielą. Czasem jednak w jakimś fragmencie grafiki zastępuje tę szarość kolorem, ale kolor traktuję wyłącznie jako rozróżnienie waloru.

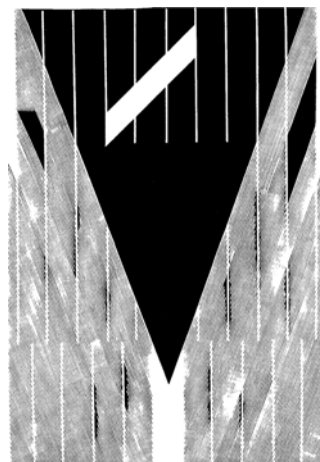
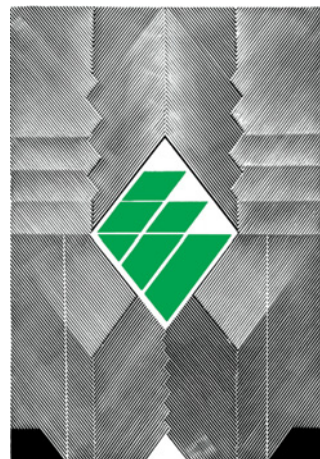
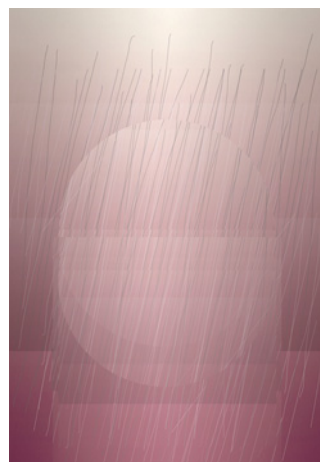
Grafiki sporządzam w taki sposób, by patrząc na obraz – wzbogacać impuls twórczy. W ich tytułach można dopatrywać się napięć, w niektórych posłużyłem się konkretnym doświadczeniem. Przykładowo, do cyklu *Oświęcimski Dzień Zaduszny* posłużyłem się światłem wyłaniającym trójkąt, nastrój powagi i skupienia. Często zastanawiam się nad tragedią, która dotknęła moje i starsze ode mnie pokolenie, moją rodzinę. To jest praca, której nie da się nigdy zapomnieć – to ślad pamięci.

Praca nad grafiką jest działalnością spontaniczną, ma swój początek w takim czy innym nagromadzeniu emocji. Nie podchodzę do aktu twórczego „na zimno”. Każdej twórczości towarzyszą przeciwieństwa emocje, musi zaistnieć specjalny nastrój. Wszystko jest powiązane z emocjami, a także skupieniem przy wykonywaniu grafiki. To stan, który trwa i nic innego wtedy nie gra roli; przez 4–5 godzin zajmuję się wyłącznie grafiką.

Moja stała chęć wyciszania... Jest to mój ulubiony program. Cisza w grafice, te tytuły... Każdy potrzebuje własnej strefy ciszy dla siebie, by móc wyłączyć się z zewnętrznego zgiełku.

Moje grafiki nie krzyczą, są ekspresyjne, ale neutralne i nie stwarzają niepokoju moralnego. Decydujące w moich kompozycjach graficznych jest odczucie – siłą rzeczy coś bezprzedmiotowego. Od nikogo nie żądam, aby doczytywał się czegośkolwiek. Próbuję u oglądającego wywołać spokojne, lecz jednak twórcze przeżycie. Moja koncepcja cofa się do pierwotnej potrzeby tworzenia obiektu materialnego, który stanowi czyjaś – w tym przypadku moją – bardzo prywatną wypowiedź. Napisałem kiedyś w moim „credo”, że jeżeli dociera się do czyjejś świadomości, wówczas znajduje się tam wartości, które nie starzeją się. Od czasu do czasu spotykam się z opiniami, że moje grafiki „nie starzeją się”. Może jest tak dlatego, że są bardzo różne w sposobie traktowania przedmiotu, a mimo to jest w nich ciągle jakiś rozwój świadomości plastycznej, chociaż ich archetyp powstał już tak dawno. Co mnie obchodzi najbardziej, to konstruowanie form i ich zawartości w procesie samego tworzenia.

ANDRZEJ M. KOBOS

oświęcimski Dzień Zaduszny
1980, gipsoryt (76×53)oznaka zadowolenia II
2003, gipsoryt (76×52)cisza XV
2007, druk cyfrowy (80×61)

¹ Ryszard K. Otręba i Andrzej M. Kobos, *Grafika skupienia i odczucia – ciszy*, „Po drogach uczonych”, t. 3, s. 539–562. Polska Akademia Umiejętności. Kraków 2008.